

M.
B. P.

KURJER WIECZORNY

Nr. 263.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojedyncz. 80 mk.

Sobota 18 listopada 1922 r.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199

PRENUMERATA: w Łodzi w odroczonym
oraz na prowincji a prze-
syłką pocztową wynosi
1800mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparelowy
1 strona i w tekście —
mk. 250.—, nekrologi mk. 200.—, awyższe
(po tekście) mk. 120.—
Zamieszkiwane o 50 i zagran. o 100 proc. drożej

Dokąd pójść??
Kino „Luna“
Dziś!
„Cierpienia Matki“
Dziś!
Pełny głębokiej treści dramat w 7 akt.
według słynnej powieści Ruperta
Hughesa „The old nest“.

**Meble
Biurowe**



Fabryka Mebli Biurowych
W. Markusfeld
Łódź
Cepiejłana
114
TEL. 13-15

Poleca ze składów po cenach fabrycz-
nych pierwszorzędne wyroby.

**Przed wyborem
Naczelnika.**
Pierwszym dziełem połączonych
plenum nowego sejmiku i senatu,
po ukończeniu się obrad
swych przyjdzie, będzie wybór
Naczelnika państwa. Jest to akt
honorskiej wagi. Osoba Naczelnika
reprezentuje państwo na zewnątrz i
stanowi zestrzelone w jedno ognisko
myśli i czynu, tęsknoty i marzeń,
ideały i dążenia narodu. Wola
tego człowieka ma być emanacją
woli ludu, jego oblicze i dusza
są esencją duszy i oblicza
wszystkich obywateli.

Rezultat tego wyboru odrazu
pokaże właściwą fizjognomię naszych
dowódców i ustawodawców. W
osobie obranego Naczelnika zde-
klarują one jakimi drogami i ku
jakim celom chcą przeprowadzić
państwo skołataną długoletnią woj-
ną i chaosem, wytworzonym przy
stawianiu pierwszych kroków na
drodę ku lepszemu jutru.

Niespodzianki odgrywają w po-
lityce rolę bardzo doniosłą. Mimo
to już dzisiaj wskazać można trzy
ewentualności, jakie przy wyborze
Naczelnika państwa wykrystalizo-
wać się mogą.

Nie ulega najmniejszej wątpli-
wości, że lewica wysunie kandyda-
turę dotychczasowego Naczelnika
Piłsudskiego. Znajdzie ona po-
parcie lwiej części bloku mniej-
szości narodowych.

Wątpliwem jest stanowisko
złokowanej Chyeny.

Nie jest wykluczone, że 163
posłów z 8-ki, widząc swą bezrad-
ność, odda również swe głosy za
kandydaturą Piłsudskiego. Byłby
to, co prawda, po niesłychanej wpro-
szonej oszczerczej, jaką ta ban-
da od dłuższego czasu przeciwko
dzisiejszemu Belwedrowi prowa-
dzi, krok nieoczekiwany, ale en-
decja niejednokrotnie już wykazała,
że się po niej wszystkiego spo-
dziewać można.

Prawdopodobniejszym jest jed-
nak, że endecja i jej ciemne sługi
zechcą za wszelką cenę utracić Pił-
sudskiego. Będzie wtedy miała
dwie drogi do wyboru.

Albo wystawi własnego kandyda-
ta, wypróbowanego obrońcę wszel-

kich przejawów reakcji, np. mar-
szałka Trącmczyńskiego. Taki kan-
dydat uzyskałby 163 głosy plus 6
głosów niedobitków centrum, co
przy koniecznej większości 223 gło-
sów stanowczo nie wystarcza. Po-
nieważ jednak taki wynik głoso-
wania byłby zbyt jawną kompro-
mitacją dla czarnego skrzydła sejm-
u i senatu i zbyt jaskrawo uwi-
dadniałby niemoc zblokowanej
8-ki, to zapewne przywódcy do
takiej kompromitacji nie dopuszczą.

Każda inna, mniej bojowa kan-
dydatura prawicy otrzymałaby mo-
że jeszcze trochę głosów z bloku
mniejszości, w każdym razie nie
tyle, ile wymaga większość.

Pozostaje więc prawicy jesz-
cze jedna tylko droga: wysunąć
kandydaturę człowieka, należącego
do innego, silnego ugrupowania
sejmowego i poprzeć ją wbrew
własnym przekonaniom, a jedynie
dla obalenia znienawidzonego Pił-
sudskiego. Jeżeli wsłuchać się do-
brze w odgłosy, wydobywające się
ponad pleśń czarnego bagna, to

można wyczuć nietylko, że taki
prąd istnieje, ale nawet określić
jego kierunek. Ostatnie enuncjacje
nowych koryfeuszów endeckich, roz-
wodzą się szeroko nad rolą PSL
„Piaś” w przyszłym sejmie, po-
zwalają się spodziewać tej ewen-
tualności, że ludzie gen. Hallera i
p. Korlante wysuną kandydaturę
przywódcy „Piaś”, pośła Witosę,
na stanowisko Naczelnika państwa.
169 głosów zdeklarowanej reakcji
plus 70 głosów PSL „Piaś” dały-
by kandydatowi wymaganą więk-
szość. Zagadką jest, czy po-
śle Witosę poszedłby na taką kom-
binację i czy zgodziłby się przyjąć
mandat Naczelnika państwa z rąk
zaciętych wrogów demokracji, pa-
miętając, że oddane głosy zobowi-
ązują do ustępstw, i to poważ-
nych, w przyszłości.

Niedaleka przyszłość odśłoni
oblicze tego sfinksu i zadecyduje
o kierunku rozwoju naszego mło-
dego organizmu państwowego.

G. W.

Przesilenie gabinetowe w Niemczech.

Zabiegł dr. Cuhno.

BERLIN, 18 listopada. (Pat. — „Politische Parlamentarische Nachrichten” donoszą, że dr. Cuhno będzie usiłował jeszcze w ciągu
dnia dzisiejszego utworzyć gabinet. Zmierza on utrzymać skład
gabinetu dr. Wirtha, z wyjątkiem ministra poczty, który ustępuje
z powodu złego stanu zdrowia. Na stanowisko min. robót publicz-
nych powołany będzie Hiliriding. Socjaliści demokracji żądają
jeszcze jednej dla siebie teki, dotąd nieobsadzonej. Socjalista
Müller, który konferował z dr. Cuhno, wyraził się, że wielka koali-
cja jest obecnie dla socjal-demokratów kombinacją nie
do przyjęcia.

Niemcy w Rosji.

MOSKWA, 18 listopada (A. W.). W wywiadzie ze współpracow-
nikiem „Izwiestji” poseł niemiecki w Moskwie hr. Brockdorff-Rantzau
m. in. oświadczył, że ciężkie przesilenie finansowe w Niem-
czech nie może osłabić powszechnego dążenia Niemiec
do nawiązania ścisłych stosunków ekonomicznych z Rosją.
Już obecnie wielu przedstawicieli przemysłu niemieckiego ener-
gicznie opracowuje projekty przedsiębiorstw w Rosji.
Właśnie w ostatnich czasach szereg umów albo już zawarto, albo
znajduje się w stadium nawiązania. Zbliżenie gospodarze po-
między niemieckimi a francuskimi przemysłowcami i
finansistami na warunkach, ma się rozumieć, wzajemności, może
mieć dodatnie skutki dla Rosji i jej stosunków z Niemcami.

Pretensje Litwy do Niemiec.

KOWNO, 18 listopada (Pat. — Prasa litewska w obszernych arty-
kułach omawia rokowania litew-
sko-niemieckie, prowadzone w Ber-
linie. Dzienniki przytaczają wia-
domości oficjalnego organu litew-
skiego „Lietuvy” o żądaniach
wysuniętych przez przedstawicieli
Litwy w tych rokowaniach. Litwi-
ni wystawili m. in. następujące
żądania: **Podział zysków w
wschodniej kasy pożyczko-
wej za czas jej akcji emi-
syjnej na Litwie.** Kasa ta ma
być obecnie zlikwidowana wskutek
wprowadzenia na Litwie nowej
waluty litewskiej. W zasadzie
Niemcy nie sprzeciwiają się po-
działowi zysków, prawdopodobnie
nastąpią jednak tarcia w czasie
rokowań nad tą kwestią.

Dalej Litwa żąda odszko-
dowań za zniszczenia, spo-

wodowane przez Niemców
podczas okupacji i wojny,
dokonane na Litwie, począwszy
od roku 1915. **Koleje, wybu-
dowane przez Niemców na
Litwie, uważają delegaci
Litwy za bezwartościowe.**
Utrzymują oni, że budowa tych
kolei była potrzebna Niemcom ze
względów strategicznych, a bynaj-
mniej nie kierowali się oni do-
brem kraju.

Prasa niemiecka, omawiając
powyższe stanowisko delegacji li-
twskiej, apeluje do rządu ni-
emieckiego, aby stanął na stano-
wisku interesów niemieckich. Prasa
ta ostrzega Litwę, że **gdyby
Niemcy zastosowały wzglę-
dem Litwy blokadę ekono-
miczną, Litwa znalazłaby
się wówczas w położeniu
bez wyjścia.**

Bolszewicy popierają „Labour Party”.

WIEDEN, 18 listopada (Tel. wł. „Kurjera Wieczornego”). — Zjazd
„Kominternu” przed zakończeniem swych prac ogłosił odezwę do ro-
botników angielskich, w której **wzywa ich do popierania wy-
łącznie partii robotniczej, przyczem i komunistów an-
gielskich zachęca do popierania na razie „Labour Party”.**

Jak sułtan opuszczał stolicę.

WIEDEN, 18 listopada (AW) — Korespondent „Neue Freie Presse”
donosi z Londynu wiadomość, że
wczoraj rano sułtan schronił się
na wojenny statek angielski „Ma-
laja”. Wiadomość ta potwierdza
się. Statek udał się w kierunku
Malty.

W środę wieczorem zwrócił się
sułtan do komisarza angielskiego
Harringtona z prośbą o opiekę,
ponieważ życiu jego zagraża nie-
bezpieczeństwo.

Anglicy natychmiast poczynili
przygotowania do ucieczki suł-
tana. Wczoraj wczesnym rankiem

zafechał angielski samochód przed
pałacem Sułtana. Sułtan bocznem
wyściem opuścił pałac w towa-
rzystwie ks. Meheda i sześciu
członków swą dworskiej. Samo-
chód odwiózł ich do przystani,
gdzie sułtan wsiadł na pokład o-
kreту.

Sułtan oświadczył komisarzo-
wi angielskiemu, że udaje się pod
ochronę angielską, ale abdykować
nie myśli.

Dotychczas jeszcze nie zapadła
decyzja co do dalszego miejsca
pobytu sułtana.

Tarcia parlamentarne we Włoszech.

WIEDEN, 18 listopada (AW) — Z Rzymu donoszą: Na posiedzeniu
izby przyszło do gwałtownych
tarc pomiędzy faszystami a „po-
polari”.

Prezydent izby, który napróżno

usiłował przywrócić spokój, za-
mierza podać się do dymisji

„Corriere della Sera” stwierdza,
że w tych warunkach należy się li-
czyć z rozwiązaniem izby.

Urząd do spraw mniejszości na Śląsku.

Biurowie prasowe prezydenta rady
ministrów komunikuje następujące
szczegóły, dotyczące pierwszego
pierwszego urzędu dla spr. mniej-
szości narodowych, który powsta-
je w Katowicach. Naczelnika urzę-
du zamianuje minister spraw we-
wnętrznych na wniosek wojewo-
dy śląskiego. — Czynności urzędu
dla spraw mniejszości winny być
sprawowane w porozumieniu z naj-
wyższą instancją, przewidzianą dla
danej sprawy.

Należy do rozumieć w ten spo-
sób, że z reguły najwyższa władza
dla urzędu dla spraw mniejszości
będą władze wojewódzkie, a o ile-
by dana sprawa przekraczała ich
kompetencje — władze centralne.

Senator Jewelowski, bawiący
w Warszawie, odbył konferencję
z prezydentem rady ministrów i
ministrem przemysłu i handlu w
sprawie zatargu o świadectwa (a-
testy), wydane przez gdański u-
rząd dla handlu zagranicznego.

Senat gdański zgadza się na
kompromisowe rozstrzygnięcie
sprawy. Tak z jednej strony Pol-
ska będzie stosowała się do za-
świadczeń, wystawionych przez
gdański urząd handlu, ale z dru-
giej strony władze polskie upra-
wnione będą do stosowania za-
rządzeń przymusowych wzglę-
dem importu i eksportu z Gdań-
ska.

Plan bolszewizacji Niemiec.

RYGA, 18 listopada (Pat) Mos-
kiewskie „Izwiestja” zamieszczają
artykuł, w którym omawiają plan
akcji komunistycznej w Niemczech.
W myśl tego artykułu punktem
wyjścia dla rewolucji socjalnej w
Niemczech stać się powinno
**zażądanie przez komitety
fabryczne kontroli nad pro-
dukcją fabryk.** Ponieważ sfery
burżuazyjne oprą się tym żąda-
niom, **sytuacja zmusi całą
klasę robotniczą do walki
z burżuazją.**

W artykule Zinowjewa w „Praw-
dzie” również poruszona jest
sprawa przyszłości komunizmu w
Niemczech. Między in. pisze Zi-
nowjew „Mam wrażenie, że de-
cydujące zdarzenia w Niem-
czech mogą nastąpić o wiele
prędzej, niż można się
spodziewać. Jeśli się nie my-
limy, to mnożą się oznaki, że
**rewolucja proletariacka
zmierza z Rosji do Nie-
miec.**

Przed konferencją lozańską.

WIEDEN, 18 listopada (Pat) „Neue Freie Presse” donosi z Lo-
zanny: Obecnie ustalono już o-
statecznie, że konferencja zosta-
nie otwarta w poniedziałek po
południu pod przewodnictwem
szwajcarskiego prezyd. związ-
kowego, dr. Haabe. Wczoraj
wieczorem poseł francuski Alise,
zakomunikował oficjalnie rządowi
szwajcarskiemu o zebraniu się
konferencji i prosił w imieniu
Francji, Anglii i Włoch, ażeby rada
związkowa wyznaczyła jednego ze
swoich członków na przewodni-
czącego posiedzenia inauguracyj-
nego. Prezydent związkowy dr.
Haabe otworzy konferencję oso-
biście. Przybycie jego do Lozan-
ny jest zapowiedziane na niedzielę.
Również w niedzielę oczekują tu
Poincaré’go. Wice-prezydent, rad-
ca związkowy, Schulthess przybę-
dzie również do Lozanny. Spot-
kanie między Poincaré’em, Curzo-
nem i Mussolinim nastąpi w Tau-
ritet niedaleko od Lozanny nad

jeziorem genewskim. Dzienniki
zaznaczają, że Mussolini przybę-
dzie poraz pierwszy do Szwajcarii
od chwili zniesienia zakazu pobytu
w swoim czasie wydanego prze-
ciwko niemu.

Coduta gieldy pieniężnej w Łodzi

Łódź, dnia 18 listopada.
Dolary St. Zjednoczonych (gotów-
ka) w plac. 15.700, w żąd. 15.750, tranz.
—
Dolary St. Zjedn. (czeki) w plac.
15.650, w żąd. 15.725.
Franki belgijskie (czeki) w plac.
1020 w żąd. 1025, tranz.
Franki francuskie (czeki) w plac.
1100, żąd. 1110, w tranz. —
Franki szwajc. (czeki) w plac.
2925, w żąd. 2941, w tranz. —
Funt ang. (czeki) w plac. 70.850,
w żąd. 71.200, tranz. —
Korony austr. (czeki) w plac. 0.21,
w żąd. 0.22, w tranz. —
Korony czeskie (czeki) w plac. 500,
w żąd. 505.
Marki niemieckie (got.) — w żą-
daniu 2.40 tranz. 2.45.
Marki niem. (czeki) w plac. 2.25,
w żąd. 2.35, tranz. —
Milijonówka w plac. — w żąda-
niu 1700, tranz. —

Dolary	15750
Marki niem.	2.37
Funt	71000

Dyktator włoski.

—o—

Mussolini przemówił do izby włoskiej nie tonem odpowiedzialnego przed nią ministra, lecz dyktatora, czerpiącego swą władzę z własnej siły lub wprost z mandatu narodowego. Z wysokości osiągniętego stanowiska oznajmił izbie, iż mógłby ją rozwiązać, ale tego nie czyni, nie chce także rzucić przeciw niej, „dopóki to będzie możliwe”, kazał jej zresztą pamiętać, że stosow. do potrzeby może ją rozwiązać tak dobrze w ciągu dwóch dni jak i dwóch lat.

Nigdy chyba król Wilhelm za swego panowania nie potrafił tak wyniosłe i pogardliwie parlamentu niemieckiego, jak Mussolini obszedł się w swym przemówieniu z izbą włoską. Nie raczył nawet usprawiedliwić przewrotu, powiedział natomiast, że dyskusję i skargi na ten temat pozostawia melanchol. i tym, którzy ubóstwiają „superkonstytucjonalizm”. Nie raczył również rozwiązać swego programu polityki wewnętrznej, zastrzegł sobie tylko pełnię władzy, swego rodzaju dyktaturę.

Więcej rzeczowej treści zawierały wywody Mussoliniego o polityce zagranicznej. Stwierdził on bez ogródek głęboki kryzys w entencie, który albo doprowadzi do skonsolidowania jej na zasadach równości współników, albo też skończy się jej rozpadnięciem. W tym ostatnim wypadku Włochy odzyskują wolność i prowadzić będą politykę własnych interesów.

Mussolini oświadczył, że zawarte traktaty winny być dochowane, lecz zaraz dodał, że nie są one wiecznotrwałe i że jeżeli w trakcie zastosowania, to i owo okaże się niewykonalnym, to należy wziąć pod rozwagę ewentualność zbadania odpowiednich pozycji. Dyktator włoski, oddając hołd świętości traktatów, pozostawił sobie dość obszerną furtkę do zadań rewizjonistycznych.

Rewolucjonista-dyktator, wspominając o entencie, mówi o niej bez owego znanego namaszczenia zawodowych polityków i dyplomatów. Rzucił nawet zdanie, że koalicjanci „nie zrobili dotychczas rachunku sumienia”, co oczywiście jest ciężkim lecz niedość zrozumiałym zarzutem.

W stosunku do Turcji, Mussolini oświadcza się za zasadą i „ani kroku dalej” i wyraża obawę o możliwe komplikacje na Bałkanach. Co do Rosji sowieckiej, to jest za rozszerzeniem jej udziału w konferencji lożańskiej, który według poglądu angielskiego winien się ograniczyć wyłącznie do sprawy cieśnin.

Przemówienie rewolucjonisty-dyktatora jest dla dzisiejszej Europy pewnego rodzaju signum temporis. Jest ono wskaźnikiem tego ogólnego załamania ustalonych norm konstytucyjnych i innych, tej tymczasowości i niepewności, która panuje tak dobrze w stosunkach wewnętrznych niemal wszystkich państw, jak i dziedzinie międzynarodowej. Może w słowach o „rachunku sumienia”, Mussolini rzucił entencje oskarżenie o kłamliwą ideologię, o tumanienie opinii powszechnych.

Vigil.

Czytajcie codziennie rano
Głos Polski
największy i najpoczytniejszy dziennik łódzki.

Wśród dwóch żywiołów.



Pożar statku na pełnym morzu.

Ongiś niemiecki statek „Friedrich der Grosse”, który po wojnie został wydany Ameryce i od tego czasu nosił nazwę „City of Honolulu” padł w tych dniach ofiarą strasznej katastrofy. Między Honolulu i San Diego, w odległości 800 kilometrów od Los Angeles, wybuchł w kotłowni pożar. Na statku znajdowało się 300 pasażerów. Według nadeszłych depeš wszyscy zostali uratowani. Statek natomiast spłonął doszczętnie. Powyższe zdjęcie fotograficzne zostało dokonane z pomostu statku, który pośpieszył nieszczęsnym ofiarom z pomocą.

Germanizacja Gdańska.

Izba handlowa za upośledzeniem firm polskich. Projekt senatu co do wyłączności języka niemieckiego.

GDANSK, 18 listopada (Pat). — Izba handlowa gdańska uchwaliła na posiedzeniu wczorajszym stanowczy protest przeciwko orzeczeniu komisarzy ligi narodów, gen. Hackinga, wydanemu w d. 27 października w sprawie wydzielenia terenów i składów w porcie gdańskim, a zwłaszcza przeciw uprzywilejowaniu pod tym względem firm polskich.

Protest zaznacza, że wysokim komisarzem kierowały względy natury politycznej. Dalej oświadcza protest, że eksploatacja portu powinna być powierzona przede wszystkim firmom miejscowym, jako doświadczone, bez względu na to, czy chodzi tu o firmy gdańskie, czy polskie.

W dalszym jednak ciągu protest zaznacza, że w pierwszym rzędzie wchodzi tu naturalnie w grę firmy gdańskie. Wreszcie protest oświadcza, że orzeczenie gen. Hackinga jest wydanem portu gdańskiego w ręce polskie oraz naruszeniem najważniejszych interesów wolnego miasta i będzie przyczyną ciągłych sporów pomiędzy Gdańskiem a Polską.

GDANSK, 18 listopada (Pat). — „Gazeta Gdańska” donosi, że przed kilku tygodniami uchwalił senat gdański wniosek nagły, wzywający senat do opracowania ustawy, mocą której na obszarze wolnego miasta Gdańska wszelkie napisy i szyldy obok tekstu, uwidocznionego w obcych językach, musiałyby zawierać tekst niemiecki.

Obecnie dowiaduje się „Gazeta Gdańska”, że senat gdański opracowuje projekt ustawy, w której, powołując się na przepisy konstytucji wolnego m. Gdańska, iż językiem urzędowym jest język niemiecki, postanawia, że wszelkie napisy i szyldy, zarówno urzędowe, jak i prywatne, na ulicach, jak i w lokalach prywatnych, mogą zawierać jedynie tekst niemiecki.

Projekt senatu posuwa się podobno tak daleko, że według niego tekst oznaczenia firm handlowych, zarówno na gościach i szyldach, jak i w rejestrze handlowym, mają być wypisane w języku niemieckim.

Losy Kłajpedy.

Pięć pytań rady ambasadorów. — Trudności aprowizacyjne — Przeciwność walucie niemieckiej.

GDANSK, 18 listopada (Pat). — „Dziennik Gdański” donosi z Kowna: Według doniesień pism litewskich, rada ambasadorów przedłożyła delegatom Kłajpedy następujących 5 pytań, dotyczących stosunków gospodarczych Kłajpedy z Polską i Litwą: 1) Jakiego byłoby stosunku przy zamknięciu granicy litewskiej, gdyby Kłajpeda została wolnym miastem? 2) Czy Kłajpeda może się obejść bez korzyści, jakie jej daje tranzyt do Litwy, a głównie wywóz do Litwy? 3) Gdyby się zadowoliło życzenia Litwy, jakie wpływy miałoby to dla żegluga na Niemnie i w jakich rozmiarach mogłaby się ta żegluga odbywać, gdyby handel litewski został skierowany na Królewiec i Libawę? 4) W razie połączenia Kłajpedy z Litwą i dalszego stanu sporu litewsko-polskiego, któryby w takim razie objął i Kłajpedę, jakie byłoby skutki tego dla rozwoju Kłajpedy? 5) Czy Kłajpeda może się obejść bez dochodów, płynących z tranzytu do Polski i z Polski? 6) Czy Kłajpeda mogłaby istnieć, gdyby jako wolne miasto

ustaliła stosunki z Polską i Litwą. 5) Jaka część dochodów Kłajpedy pochodzi z portu, jaka z wytworów wewnętrznych a jaka z handlu zewnętrznego? Należy podać dokładne dane, w jakim stopniu port przyczynia się do równowagi budżetowej i w ogóle do rozwoju Kłajpedy.

GDANSK, 18 listopada (Pat). — „Dziennik Gdański” donosi z Kłajpedy: Rada stanu Kłajpedy zebrała się wczoraj na posiedzenie, na którym omawiano głównie kwestje aprowizacyjne.

W toku dyskusji jeden z mówców oświadczył, że wobec powstania trudności aprowizacyjnych, Kłajpeda zawarła umowę o dostawę 12.000 cmt. zboża zagranicznego miesięcznie z gdańską firmą „Osteuropäische Handelsgesellschaft für Import und Export”.

W dalszym ciągu dyskusji niektórzy mówcy występowali bardzo ostro przeciw walucie niemieckiej, której przypisyują główną winę trudności gospodarczych w Kłajpedzie.

Ruch wywrotowy w Niemczech.

BERLIN, 18 listopada (Pat). — Według doniesień prasy niemieckiej, zaburzenia o charakterze komunistycznym rozszerzyły się także na wschodnie prowincje Rzeszy niemieckiej. W Królewcu aresztowano kilku cudzoziemców-komunistów, którzy przebywali granicę za pomocą fałszywych paszportów. Ze środkowych Nie-

miec donoszą również o niepokojach. Do poważnych zająć doszło m. in. w okolicach Halli i Merseburga.

KOLONJA, 18 listopada (Pat). — Jak donosi prasa niemiecka, angielski komisarz wojskowy polecił aresztować cały komitet strajkowy w Brühl pod Kolonją.

Trzęsienia ziemi w południowej Ameryce.

Stacja sejsmograficzna przy obserwatorium w Königsstuhl zanotowała w sobotę rano nadzwyczaj silne trzęsienie ziemi siłą i długością przypominające trzęsienie ziemi w Messynie. Zjawisko to trwało przeszło trzy godziny. Wszystkie inne europejskie seismografy tak samo odczuły wstrząśnienie i obliczały odległość głównego ogniska na jakie 10.000 kilometrów.

W Belgii wstrząs był tak silny, że aparat został uszkodzony. W Florencji aparat działał w ciągu czterech godzin. Tamtejsze obserwatorium utrzymywało, że trzęsienie ziemi, które rozpoczęło się o 5.45 rano ma miejsce w Ameryce. Przypuszczenie to sprawdziło się.

Na północnym i środkowym wybrzeżu Chile miało miejsce straszne trzęsienie ziemi połączone z niebывалым wprost wzniesieniem się wód oceanu, które zniszczyło całe wybrzeże i setkom ludzi odebrało życie.

Ostatnie wiadomości brzmią jak następuje: Ciężkie trzęsienie ziemi połączone z straszną burzą nawiedziło brzeg Oceanu Spokojnego w Chile. Straszliwe skutki tej katastrofy nie są narazie z całą dokładnością wiadome. Zdaje się nie ulegać kwestii, że wiele miast zostało zniszczonych przyczem zginęło wiele ludzi. Obszar nawiedzony przez trzęsienie ziemi posiada około 200 kilometrów w średnicy i leży dokoła stolicy Santiago.

Ponieważ połączenia telegraficzne w całym kraju są przerwane wiadomości nadszły bardzo niewiele. Wiadomo już jednak, że na północnej części wybrzeża fale oceanu zmioły całe części miast portowych z powierzchni ziemi. Najwięcej ucierpiało miasto Coquimbo, gdzie burza zniszczyła około 500 domów.

Miasto La Serena jest prawie zupełnie zniszczone, a w Copiapo morze po kilka razy zalewało domy i niżej położone części miasta i zniszczyło ogromną ilość budynków. W ciągu godziny zginęło przeszło 100 ludzi.

To samo trzęsienie ziemi jakkolwiek nie w tak strasliwym stopniu odczuwane było w całej południowej Ameryce. Zostało zauważone w całej Argentynie, a w Buenos Aires stanęły wszystkie zegary i wszystkie światła pogasły.

Pierwsze uderzenie, które trwało około pół minuty odczuwane zostało już w nocy z piątku na sobotę w Buenos Aires, a o minutę wcześniej w Santiago.

W sobotę nad ranem między 9.30 a 4.30 zauważono jeszcze dwa strasliwe uderzenia, które najbardziej zniszczyły okolice Iquique i Antofagasta. Jednocześnie strasliwe uderzenia fal przerwały amerykański kabel leżący powyżej Iquique.

W całej południowej Ameryce zapanowała panika i dalsze wiadomości oczekiwane są z łatwo zrozumiałym niepokojem. Z New Jorku donoszą, że w piątek o godz. 8.38 wieczorem wyspy Hawajskie nawiedzone zostały przez straszną burzę, podczas której fale przerwały kilowce wielu okrętów. Strat w ludziach nie było. Ostatnie wielkie trzęsienie ziemi na amerykańskim kontynencie miało miejsce w Meksyku w roku 1911.

Kilka miast zostało wtedy zupełnie zburzonych i ocean również wystąpił z brzegów.

Najcięższemu jednak trzęsieniu ziemi w Ameryce było trzęsienie ziemi w San Francisco w r. 1906. Wtedy część miasta spłonęła i setki ludzi postradało życie.

Trzęsienie ziemi z 1911 roku zalicza się do cięższych. Następnie miało miejsce w Salvadorze w środkowej Ameryce, gdzie jednocześnie nastąpił wybuch wulkanu i zupełnie zniszczył miasto i okolice.

Okazuje się, że zachodni brzeg południowej Ameryki znajduje się ciągle w sferze działania sił podziemnych, a mała ilość czynnych wulkanów z natury rzeczy musi wywołać częste trzęsienia ziemi.

Ele.

Rok głodu i jego skutki.

MOSKWA, 18 listopada (Russpress). — „Izwiestia” moskiewskie zamieszczają artykuł, poświęcony wynikom gospodarczym ostatniego głodnego roku. Przedewszystkiem głód wywołał straszające zmniejszenie przestrzeni obsianej. W roku 1922 zmniejszyła się ona w porównaniu z rokiem 1921 — półtora razy, w porównaniu z rokiem 1920 — dwukrotnie, t. j. z 20.412.000 dziesięcin spadła ona do 10.986.000 dziesięcin. W niektórych guberniach redukcja przestrzeni uprawnej jest znacznie większa: na Krymie — 31½ razy, w gubernji czelabińskiej — 4 razy. Również olbrzymi jest ubytek bydła roboczego: Liczba koni i wołów od 1920 do 1922 r. zmniejszyła się dwukrotnie, t. j. z 5.128.800 głów do 2.779.200. Tak samo na

Ukrainie ilość bydła roboczego w przeciągu ostatniego roku zmniejszyła się nawet trzykrotnie. W wyniku — ilość opuszczonych gospodarstw wynosi obecnie 20 proc., a ilość gospodarstw pozabawionych zupełnie bydła roboczego — 40 proc.

Wskutek głodu i epidemji liczebność ludności spadła na ogół o 10 proc., a w oddzielnych miejscowościach znacznie więcej: Na Krymie o 16 proc., w republice baszkirskiej — o 20 proc., w gubernji ufańskiej o 25 proc. Liczba dzieci osieroconych przekracza 2 miliony.

W miejscowościach, dotkniętych głodem z powodu kryzysu żywnościowego, zamknięto przeszło połowę przedsiębiorstw przemysłowych.

Z Rosji.

Japończycy na Sachalinie.

Prasa sowiecka komunikuje, że japończycy przygotowują na Sachalinie koszary, celem rozkwatowania wojsk na zimę. (A.W.)

Zamach kadetów wojskowych.

W związku z aresztowaniem w Rosji sowieckiej przeszło tysiąc tak zwanych kursantów, t. j. wychowanców szkół wojskowych sowieckich, gazety donoszą, jakoby planowali oni obrzyć zamach na naczelne władze sowieckie w dniu rocznicy objęcia władzy przez bolszewików, t. j. 7 listopada.

Spiskowcy mieli zaareztować Lenina, komitet wykonawczy partii komunistycznej w pełnym składzie i cały zjazd komintadzu.

Spisek odkryto przypadkowo podczas zgromadzenia sprysiężonych w jednej z restauracji. 500 ludzi ma stanąć przed wojennym rewolucyjnym trybunałem. (Pat)

Hr. Rantau działa!

Niemiecki konsul generalny w Petersburgu, radca Kessler, przybył do

Moskwy i odbył konferencję z niemieckim ambasadorem hr. Rantau. Hr. Rantau zamierza w najbliższych dniach zwiedzić najważniejsze centra Rosji sowieckiej, oraz połączonych z nią republik ludowych. (Pat)

Kontrola nad kolejami wschodnimi.

Z Tokio donoszą, że rząd wladystocki obstarwił oddziałami swoich wojsk krańcowe stacje chińskich kolei wschodnich.

Tem samą kontrolą nad tą koleją przeszła w ręce rządu wladystockiego. (Pat)

Walka z łapownictwem.

Dn. 14 b. m. w trybunale moskiewskim rozpoczął się proces 134 kolejajarzy węzła moskiewskiego, oskarżonych o łapownictwo. Sąd odbywa się w lokalu dworca kurskiego, bez udziału oskarżyciela i obrony.

Prasa sowiecka komunikuje, że komisja dla walki z łapownictwem na kolejach Zachodu wykryła na stacji Kowel 370 wypadków łapownictwa. Oddano pod sąd większą liczbę kolejajarzy. (Russpress)

CO DZIEŃ NIESIE?

LISTOPAD

18

SOBOTA

Dziś: Odonia Pap.
Jutro: Elżbieta Król.
—
Wschód słońca o g. 5.59.
Zachód słońca o g. 2.42
Wschód księżyca o g. 5.48 pm
Zachód księżyca o g. 3.57 pp.
Długość dnia g. 8.43.
Ubyło dnia g. 8.2

Święto pułkowe.

Dzień dzisiejszy jest świętem 28 pułku strzelców Kaniowskich, który może być śmiało nazwany pułkiem „dzieci Łódzkich”. Pułk ten utworzony został w Łodzi w listopadzie pamiętnego roku 1918 i nosił wówczas miano „Łódzkiego pułku piechoty”. Następnie po skompletowaniu go i zorganizowaniu otrzymał on numer 28-my. Po wyruszeniu batalionów tego pułku w pole, każdy z nich walczył na innym odcinku frontu. Dopiero w lipcu 1919 r. po powrocie gen. Żeligowskiego z jego „dziką dywizją” z Rosji, poruczone mu dowództwo formowanej wówczas 10-ej dywizji piechoty, w której skład wszedł między innymi również 28 p. p., a którego oddziały po raz pierwszy skupiły się razem. Dywizja gen. Żeligowskiego otrzymuje nazwę 10-ej dywizji Strzelców Kaniowskich, a pułk nosi od tamtego czasu nazwę 28 pułku strzelców Kaniowskich. Pod tym mianem pułk ten walczył do ostatniej chwili na froncie, a odznacza się szczególnie w czasie bitwy o Warszawę, gdzie pod Radzymińnem dokazuje cudów bohaterstwa i spłaca pokątną daninę krwi.

Przedłużenie czasu pracy w warsztatach kolejowych.

Minister kolei żelaznych pozwolił dyrekcjom kolejowym na przedłużenie czasu pracy w warsztatach polskich kolei państwowych do 3 godzin ponad normę przy naprawie taboru, o ile to jest nieodzowne ze względu na stan kolejnictwa w danej dyrekcji.

Wystawa przemysłu domowego w Poznaniu.

Projektowana na grudzień r. b. „Wystawa przemysłu domowego” w Poznaniu, budzi żywe zainteresowanie wśród szerszych kół społeczeństwa. Będzie to pierwsza tego rodzaju wystawa w Poznaniu. W wystawie sądząc z dotychczasowych zgłoszeń, przyjmą udział różne instytucje, firmy i osoby prywatne. Między innymi, zgłosili swój udział: Tow. ziemianek, Koło włóścianek, szkoły zawodowe, wytwórnie kilimów i haftów. Przy wystawie uruchomiony będzie cykl wykładów o przemysle domowym. Bliższych informacji udziela p. Gruzińska, ul. Ogrodowa nr. 11 w Warszawie.

Nominacje.

Dr. Sylw. Gruska dotychczasowy konsul polski w Trjeście, został mianowany konsulem w Zagrzebiu.

Sprawy kolejowe.

Od dłuższego czasu w M. K. Z. odbywają się posiedzenia komitetu państwowej rady kolejowej. Na posiedzeniu komitetu taryfowego rozpatrywano sprawy ulgowych taryf oraz transportów. Odbyło się również posiedzenie komitetu eksploatacyjnego, na którym poruszono kwestję zmiany granic dystryktów kolejowych, oraz sprawę stosunku państw. władz kolejowych do prywatnych kolei w Małopolsce.

Przymusowa administracja.

Dowiadujemy się, że główny urząd likwidacyjny uchwalił wprowadzić administrację przymusową dla b. niemieckiej elektrowni w Bydgoszczy; władzom poznańskim polecono przedstawić odpowiedni wniosek.

Pensje urzędnicze w grudniu.

Onegdaj ministerstwa zawiadomiły podwładne sobie urzędy, że pobyty dla urzędników państwowych od 1 grudnia zostały ustalone w wysokości pensji październikowej z doliczeniem 30 proc. uposażenia za tenże październik; do datki 30 procentowy wydany zostanie wraz z pensją 1 grudnia. Wczoraj urzędnikom państwowym wypłacono dodatek za listopad w wysokości 15 proc. pobrań październikowych.

Taryfa na przewóz towarów, zwłok i zwierząt.

Minister kolei żelaznych, opierając się na dekrety z d. 7 lutego 1919 roku, wydał ostatnio w porozumieniu z ministrami skarbu oraz przemysłu rozporządzenie, które wprowadza szereg zmian i uzupełnień w taryfie ogólnej na przewóz towarów, zwłok i zwierząt.

Tekst rozporządzenia powyższego ogłoszono w nr. 97 „Dziennika Ustaw”.

Opłaty za wizy dla obywateli angielskich.

Min. spraw zagr. ustaliło ostatnio opłaty za wizy dla obywateli angielskich w wysokości następującej: 1) za wizę na wielokrotne przejazdy do Polski i z powrotem, z 6-iego miesięcznym terminem ważności—1 funt ang.; 2) za wizę za jednorazowy przejazd do Polski i z powrotem—15 szyl.; 3) za wizę tranzytową—1,10 szyl.

Pomoc uchodźcom z Azji.

Pełnomocnik misji ratowniczej dr. Nansen zwrócił się do rządu polskiego z prośbą o okazanie pomocy inwentarzowej dla uchodźców z Malej Azji, zbiegłych podczas walk turecko-greckich. Polski rząd postanowił oddać do dyspozycji Nansena 10 wielkich namiotów i inne utensylia jeśli komisja ratownicza zażąda.

Kurs owczarstwa.

Pomorska izba rolnicza urządza w Dźwierznie, w czasie od 11 do 22 grudnia r. b. dziesięciodniowy kurs praktyczny z dziedziny owczarstwa. Kurs odbędzie się pod kierunkiem p. Sarnowskiego, kierownika działu chowu owiec przy pomorskiej izbie rolniczej, ze współudziałem p. Fronia, naczelnika wydziału oświaty rolniczej, tudzież p. Jankowskiego, naczelnika wydziału weterynaryjnego. W kursie uczestniczyć mogą w pierwszym rzędzie owczarze praktycy, którzy się wyległymi mają conajmniej 3-letnią praktyką. Owczarze z Pomorza mają pierwszeństwo. Izba zastrzega sobie prawo decydowania o przyjęciu. Kurs jest bezpłatny. Koszty utrzymania wynoszą 100 zł. Będą przypuszczalnie na czas trwania kursu około 20 do 25.000 marek. Po ukończeniu kursu słuchacze otrzymają odpowiednie zaświadczenia. Zgłoszenia należy skierowywać do 1 grudnia do pomorskiej izby rolniczej.

Miłość i Sprawiedliwość.

Ostatnia nowość filmowa wytwórni Pathé i Jermoljewa w Paryżu, z udziałem niezrównanych: Mozzuchina i Lisienko, stanowiła niedawno sensację Paryża, gdzie została wyświetlana jednocześnie w 15 kinoteatrach. Ujrawszy na afiszach Mozzuchina i Lisienko, publiczność paryska podążyła tłumnie na „Miłość i Sprawiedliwość”, spodziewając się niezwykłych i silnych wrażeń. Rzeczywiście przeszła wszelkie oczekiwania. „Miłość i Sprawiedliwość” przykuwa, porwuje i oszalała brawurą i wirtuozyą gry, doprowadzonej do ostatnich granic realizmu. Ta dwójka wirtuozów ekranu daje przeżycia wzorowe tak niezwykle i mocne, że publiczność pochłania przesuwające się przed nią obrazy literalnie z zapartym oddechem. 770—1

GABINET DENTYSTYCZNY

E. FUCHS

przyjmuje osobistie od godz. 10—2

i od 4—7. 832—4

UL. NAWROT nr. 4

Po strejku.

Strejk w przemyśle włókienniczym został zakończony. Wbrew przewidywaniom, że strejk się zaostri i rozszerzy się na inne gałęzie przemysłu, już wczoraj rano niektóre fabryki były uruchomione, a po południu ruszyły pozostałe. W ten sposób strejk po blisko tygodniowym trwaniu został zlikwidowany.

Czy zakończył się on zwycięstwem robotników? Czy uzyskali oni żadaną podwyżkę? Czy powrócił do pracy nastąpił po porozumieniu się i za zgodą całej braci robotniczej?

Niestety na wszystkie te pytania należy odpowiedzieć przecząco. Likwidacja ostatniego strejku dowiodła wyraźnie, że klasa robotnicza jest rozbita na szereg zwalczających się związków, które nawet w akcji zarobkowej nie potrafią działać solidarnie, a w swym zaślepieniu partyjnym stosują demagogię, która musi rozbić wszelką najlepiej pomyślaną kampanię robotniczą.

Zwracaliśmy już uwagę na ten niemiły, że moment, w jakim robotnicy ogłosili strejk, był nader nieodpowiedni, i wybrany był przez nich bardzo niezręcznie. Natomiast dla fabrykantów był on bardzo na rękę i wobec niewyjaśnionej sytuacji sezonowej wybrał ich z nader ciężkiej sytuacji.

Pozatem fabrykanci skorzystali z okazji aby pod pretekstem strejku podnieść ceny posiadanych na składzie towarów. Ogólnie rzecz biorąc fabrykanci zawsze zyskują na strejku, robotnicy zaś — bardzo rzadko.

Ale niema co do tego dwóch

zdzi, że o powodzeniu strejku decyduje zawsze solidarność i zdecydowana postawa samych robotników, którzy stanowią siłę, jakiej się nie oprze nawet najlepiej zorganizowany kapitał.

Solidarność i zdecydowana postawa! Niestety należy stwierdzić, że zaobserwowaliśmy zupełnie coś przeciwnego. Widzieliśmy nietylko zupełny brak solidarności i chwiejność w słowach i czynach, ale najgorszego gatunku demagogię, godzącą w interesy samych robotników i tych związków, które ją z takim umiłowaniem uprawiają.

W pierwszym rzędzie można tu powiedzieć o związku chadeckim. W chwili wybuchu strejku, gdy związki klasowe wystosowały żądania 60 proc. podwyżki, związek chadecki starał się je przelicytować i wystawił wyższe żądania, mianowicie 70 proc. Jednakże nie bacząc na to, chadeccy byli pierwszymi, którzy poszli na ustępstwa i przyjęli 35 proc., podyktowane przez przemysłowców. Stanowisko związku chadeckiego jest superdemagogiczne i jako takie należy je bezwzględnie napiętnować.

To samo da się powiedzieć o związkach zawodowych polskich „Praca”. Jeszcze onegdaj groziły one fabrykantom obostrzeniem strejku, a już wczoraj rano zdradziły interesy klasy robotniczej, przystąpiły do pracy, przez co zlamaly strejk, który tyle wysiłków kosztował klasę robotniczą, a który wskutek wyłamania się z solidarności robotniczej związków chadeckich i „Pracy” zakończył się kompletnym fiaskiem.

J. U.

Z ZA KRATEK SĄDOWYCH.

„DRAMAT” RODZINNY.

Przed sądem berlińskim stanął kilka dni temu oskarżony muzyk Krystjan B. Na pytanie sędziego B. w następujący sposób opowiadał o swym przestępstwie:

To jedno wiem, że owego strasznego dnia wróciłem bardzo późno do domu, a prawdę powiedziawszy, to właściwie wróciłem dopiero rano. Grałem tego wieczoru w kilku lokalach, a ponieważ moja żona wyjechała na kilka dni, więc byłem w dosyć dobrym humorze. Dobry humor zawsze doskonale wpływa na moją grę i mogę nie chwaląc się, powiedzieć że grałem tego wieczoru wyjątkowo dobrze. Tak, to było moje nieśczęście.

— Jakto nieśczęście? — pytał przewodniczący.

— Oczywiście to był powód mego nieśczęścia. Grałem dobrze, goście pili za moje zdrowie, ja piłem z nimi, no i zupełnie nie wiem, jak dostałem się do domu.

W tym miejscu przewodniczący przerywa i zapytuje ofiarę zbrodni, a pasierbicę oskarżonego, o przebieg owej nocy.

Pasierbica oskarżonego, 16-letnia dziewczyna, z dramatycznym zacięciem opowiada co następuje: — Owej nocy śnił mi się straszny sen. Jakiś zbrodniarz rzucił się na mnie by mnie udusić. Gdy z krzykiem się obudziłam, usłyszałam tuż obok jakiegoś westchnienia — na podłodze obok łóżka leżał mój ojciec.

Tyle poszkodowana. Gdy matka jej a żona oskarżonego, powróciła, dziewczyna opowiadała jej owo zajście w ten sposób, że matka nudała się natychmiast do komisariatu. Meza jej aresztowano jeszcze tego samego dnia.

Obrońca prosił o uniewinnienie swego klienta. Adwokat dowodził, że dziewczyna źle odróżnia sen od rzeczywistości, że zeznania jej przed sądem brzmią zupełnie inaczej, niż wyznanie, które uczyniła matce, i że koniec końców cała ta sprawa jest tylko tworem erotycznie zabarwionej wyobraźni szesnastoletniej dziewczyny.

Ojczym został uniewinniony i puszczony na wolność, a żona, przekonana nareszcie o jego niewinności, wręczyła mu na przeproszenie paczkę ciastek.

Przyjazd pociągu Witos.

W dniu wczorajszym przybył do Warszawy b. prezydent ministrów poseł Wincenty Witos. Po odbyciu szeregu rozmów z pozostałymi przywódcami P.S.L. „Piasta” pp. poseł Dębskim, Erdmanem, dr. Buskiem, Rusinikiem, Płochą i in. postanowiono zwołać pierwsze powybiorcze posiedzenie zarządu głównego stronnictwa dnia 25 listopada na godzinę 5. Ustalono również porządek dzienny posiedzenia, a więc sprawę nowowybranych posłów, listę państwową, likwidację akcji wyborczej i t. p., sprawy organizacyjne. Dnia 26 b. m. odbędzie się posiedzenie nowowybranego klubu sejmowego P. S. L. „Piast”.

Po ustaleniu dat powyższych i porządku dziennego, poseł Witos opuścił Warszawę o godz. 10 m. 20.

Młode miesiace Wilhelma.

Małżeński stan dodał byłemu cesarzowi Niemiec widocznie więcej odwagi. Mieszkańcy Doorn ze zdumieniem ujrzeni w kilka dni po ślubie młoda para, przechodząca przez ich wioskę. Dotychczas nigdy Wilhelm nie odważył wyjść poza granice parku, otaczającego zamkiem. Owego dnia, były cesarz w cywilnym garniturze, żona jego w eleganckim kostjumie spacerowym udali się plesz do zamku Schoonoord z wizytą do jednego z przyjaciół Wilhelma.

Gdy mieszkańcy Doorn ujrzeni przechadzającą się parę niemiecką, wszyscy pospieszyli tłumnie do zamku Schoonoord. Nie chcąc pokazać się tłumowi, Wilhelm z żoną odjechał z zamku w zamkniętym samochodzie.

O małżeństwie.

Wiele małżonków rozdzieliło własne małżeństwo.

Watpliwie jest szczęście w małżeństwie, jeżeli jedno z nich kocha a drugie nie. Jeżeli zaś żadne nie kocha, wtedy są szczęśliwi.

Czem jest dzisiaj małżeństwo? Czemuś nie trwałem i prowizorycznem. Dawniej, kiedy się brało żonę, nie trzeba było o nią troszczyć. Wiedząc, że żona jest na całe życie, było się o nią spokojnym.

„Uboświam moją żonę. Byłbym zmartwiony, gdybym jej sprawił jakąś przykrość. Przez dwadzieścia lat raz tylko jeden ją zdradziłem”. Mąż, który żonę swoją przez dwadzieścia lat raz tylko zdradził, rzadziej jest, niż mąż, który żonę swą nigdy nie zdradził...

Alfred Capus.

Warszawa.

—o—

(Telefonom od wł. koresp.).

Nowy cennik towarów włókienniczych.

D. 16 listopada odbyło się posiedzenie komisji rzeczoznawców przy oddziale walki z lichwą komisariatu rządu, dotyczące handlu towarami włókienniczymi.

Centrala związku kupców wystąpiła o podwyższenie cennika hurtowego towarów wełnianych i bawełnianych o 40 proc. i chustek, watolin etc. o 30 proc., powołując się na komunikaty fabryk Szajblera, która w ciągu tygodnia podwyższyła cennik o 35 proc., Żyrardowskiej — o 30 proc. Trwający obecnie strejk doprowadzi do nowego podwyższenia cen. Zebrani stwierdzili, iż otrzymywanie towarów z fabryk przed zlikwidowaniem strejku jest niemożliwe, albowiem organizacje robotnicze pilnują składów i nie pozwalają na wywożenie towarów.

W handlu towarami włókienniczymi panuje zastój. Nabywcy rekrutują się prawie wyłącznie z kategorii drobnych kupców. Kupcy prowincjonalni przerażeni zwykłą ceną, redukują zakupy do minimum. Zapasy towarów u handlujących są nieznaczne i kupcy odczuwają ich brak.

Przedstawiciel firmy „Bogusław Herse” zakwestjonował wysokość zarobku, ustaloną dla kupców włókienniczych, a stosowaną również w tak zw. domach mody. Powołując się na nader wysokie koszty handlowe i administracyjne, domagał się on pobierania przez tę firmę 50 proc. zarobku w stosunku do wszystkich działań za wyjątkiem znajdującego się na dole, gdzie sprzedawane są artykuły powszedniego użytku.

Zebrani uznali, iż powyższy wniosek jest dostatecznie umotywowany i, że domy mody mają prawo do pobierania wyższych od kupców włókienniczych norm zarobkowych, atoli prawo to winno być uzależnione od każdorazowej opinii komisji rzeczoznawców.

Nowy przytułek noclegowy.

W celu dopomożenia biednej ludności miasta nie mającej dachu nad głową, wydział opieki społecznej magistratu uchwalił otworzyć nowy dom noclegowy na Pradze; będzie to z rzędu drugi przytułek noclegowy w mieście utrzymywany przez wydział opieki.

Przyjazd delegatki fundacji Rockfeller.

Ministerstwo zdrowia publicznego otrzymało wiadomość iż w środę 22 listopada przybędzie do Warszawy miss Crovelli, delegatka fundacji Rockfeller. Miss Crovelli przybywa do min. zdrowia dla badania stanu pielęgniarstwa w Polsce.

Pasek cukierniany.

W pierwszorzędnym cukierniach cena szklanki herbaty podskoczyła do 265 mk., szklanki kawy 250 mk., ciastko—180 mk.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

W dniu dzisiejszym na warszawskim zebraniu giełdowym pod wpływem wiadomości o niższej marce polskiej w Zurichu tendencja dla walut i dewiz, wysokocennych bardzo mocna. — Kursy zwykłe.

Papiery dywidendowe w obrotach ożywionych po kursach wyższych. Państwowe bez zmiany.

Gotówka.

Dolar Stan. Ziedn. 15850—15675.
Franki franc. 1097
Marka niem. 240—235.

Czeki i wpłaty.

Belgia 1030—1018.
Berlin 2,57,50—2,50.
Gdańsk 2,55—2,52,50.
Holandia 6325.
Londyn 71250—70850.
Nowy Jork 15850—15650.
Drobne dolary 15705—15555.
Paryż 1110—1099.
Szwajcaria 2927,50
Praga 505.
Wiedeń 22,25
Włochy 755.

Listy zastawne.

Miljonówka 1725.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za rubli 570.
5 proc. oblig. m. Warszawy 570.

Akcie.

Bank Dyskontowy 19400.
Bank dla handlu i przem. 25500
Bank przemysłowy 2000
Bank Kred. Warsz. 15000.
Bank z. z. polsk. 6800—7500.
Bank Handlowy 36000
Bank Zachodni 30000.
Zw. Sp. Zarobk. 10500
Kijewski 35000.
Pirley 5250.
Wegiel 72000.
Zielinski 12500.
Starachowice 37500—38250—38250.
Zyrardów 850000.
Bracia Jabkowski 6300—6200
Haberbusch 140000
B-cia Nobel 17000
Cegielni 52000—51000
Cukier 360000.
Drzewo 6800
Modrzejewski 50000
Lilpop 45750
Pocisk 5150
Ostrowiec 50500
Rudziński 27500—28000
Karskiński 7600
Parowoz 7000
Borkowski 6450.
Zegluga 6850
Nafta 5800—5450.

Kurs marki polskiej.

ZURYCH, 17 listopada—Marka polska 0,05,50
GENEWA, 17 listopada. Marka polska 0,05,50
PARYŻ, 17 listopada. Marka polska 0,010,50
LONDYN, 17 listopada. Marka polska — 69,500 (czek) 66,500 (gotówka).
AMSTERDAM, 17 listopada. Marka polska 0,016,50

Chr. Bouchholtz.

Pojedynek w ciemnościach.

Górnik z Kukuhy, drżący i zderzany, przetrząsnął próg ciemnego pokoju, zrzucił odcień i stanął nago na środku pokoju. Reka jego ścisnęła kurczowo sztylet. Stał i czekał na przeciwnika — był gotów do walki na śmierć i życie.

Dookoła domu wylął tajfun, i groźne jego ryki zagłuszały wszelkie inne dźwięki. Stada byków i koni zgromadzone dookoła, krzyczały nieustannie, ale w domu nikt tego nie mógł słyszeć. Przez cały dzień wylął tajfun. Oczy nos, uszy i gardło pełne były płasku. Tajfun przybrał takie rozmiary, że cała ludność porzuciła swe drewniane domki, obawiając się, że burza zmiecie je z powierzchni ziemi. Wszyscy schronili się do murek w wielkiej łące, naprawiali humor grą w kości i coraz to zwiększającymi się porcjami whisky. Tak było przez cały dzień. I oto już nad wieczorem rosły murzyn z Esmeraldas przysiadł się do pięknej Guerrero, kochanki górnika. Wtedy wybuchła kłótnia i rywałe postanowili zmierzyć swe siły.

— Otwo—krzyknął niecierpliwie górnik. Nie było żadnej odpowiedzi. Człowieka z Kukuhy ogarnęło przerażenie—tamten zapewne już dawno zrzucił ubranie.

NOWY JORK, 17 listopada. Marka polska 0,0085.
BUDAPEST, 17 listopada. Warszawa 0,16,00 — 0,17,00, marka polska 0,16,00—0,17,00.
PRAGA, 17 listopada.—Warszawa 0,15,25—0,25,25

Dzisiejsze notowania w Zurichu.

ZURYCH, 18 listopada (Pat). Notowania początkowe. Przyjęto o godz. 11,30, Berlin 0,08,25, Paryż 38,05, Praga 17,25, Zagrzeb 2,15, Wiedeń 0,07,75, Holandia 212,50, Londyn 24,24, Budapeszt 0,22 i pół, Sofia 3,85, N. Jork 541,00, Mediolan 25,15, Bukareszt 3,50, Warszawa 0,05,50, kor. st. 0,00,75.

Dzisiejsze notowania w Gdańsku i w Berlinie.

GDANSK, 18 listopada. (Tel. wł. „Kurjera Wieczornego”). Drugie notowania przed zamknięciem giełdy:

Dolary 6750.
Marka polska 45,50.
Tendencja wstrzemięźliwa.

BERLIN, 18 listopada. (Tel. wł. „Kurjera Wieczornego”). Drugie notowania przed zamknięciem giełdy:

Holandia 2590.
Kopenhaga 1335
Sztokholm 1840
Helsingfors 171
Włochy 520
Belgia 449.
Londyn 30500
Nowy Jork 6890.
Paryż 430.
Szwajcaria 1293.
Praga 217.
Marka pol. 45,50
Warszawa —
Tendencja chwiejna.

Materiały budowlane.

WIEDEŃ, 15 listopada. Materiały budowlane: portland cement 1100,—, zwykły 800, gips dla sztukaterii 520,—, alabaster 800, wapno w kawałkach 600 mielone 610, jak dachowy 500, carbolineum 4500 za kg., dachówki 9700 za metr.², cegła 650—700, cegła szamota 5000 za sztukę.

Bawelna.

NOWY JORK, 17 listopada — Bawelna na listopad 25,55; na grudzień 25,68, 25,67, luty 25,63, marzec 25,60, maj 25,44, czerwiec 25,26, lipiec 25,15, sierpień 24,55, wrzesień 24,25, październik 23,65.

NOWY ORLEAN 17 listopad. Bawelna Middle Upł. loco 25,50.

BREMA, 17-go listopada. Cena w markach niemieckich za 1 kg. Bawelna amerykańska o godz. 1-ej 4154, o g. 6-ej 4180.

Len.

WILNO, 15 listopada. Ceny za pud. Len surowiec, I gat. 40000—45000,—II gat. 35000—35000, siemie lina 12000—13000, makuchy lina 4700—4800

Człowiek małpa.

Próby paryskiego lekarza dr. Woronowa. — Paryskie sensacje. — Odmłodzony siedemdziesięcioletni staruszek.

Ze człowiek pochodził od małpy to stara jest historia, której dziś nie ma potrzeby na nowo dowodzić. Przecież codziennie spotykamy bliźnich, którzy zachowali tradycje swych przodków z lasów dziewiczych w niepokalanej czystości.

Od kilku tygodni paryskie pisma rozbrzmiewają sławą dr. Sergiusza Woronowa, który obiecuje zawrócić ludzi na małą drogę. Bo utrzymuje dr. Woronow, ostatnie lata dowiodły, że ludzkość powinna być odnowiona. Człowiek po wojenny jest chory, znużony i smutny, cierpienia uczyniły z niego istotę niezadowoloną, zniechęconą do życia i miłości, jednym słowem coś w rodzaju zdegenerowanej małpy.

Dr. Woronow pragnie odrodzić ludzkość. Przeszczepia gruczoł na sienny małpy do organizmu człowieka, małpa zostaje przy życiu i staje się statecznym filozofem, a człowiek, nawet najbardziej niedołężny, zamienia się po kilku miesiącach w Adonisa dziarskiego, pełnego humoru i energii życiowej.

Dr. Woronow nie jest szarlatanem. Jest poważnym uczonym, który to, co czyni, nie czyni dla zysku; pragnie tylko z całej siły pomóc cierpiącej ludzkości. Pomimo to nie ma wcale zamiaru odradzać miliardów, naprzykład i dopomagać im do używania życia jeszcze w cłagu jakichś tryzdestu nadprogramowych lat. Bynajmniej! Tylko ludzkość o wartości jakowejś, uczeni, lekarze, czy politycy, będą sztucznie odmładzani, by mogli dłużej służyć społeczeństwu.

Ale narazie sam dr. Woronow doznał wielkiego rozczarowania i przekonał się, że w naszych smutnych czasach nawet najgenialniejsze teorie nie są przez potomków małp należycie oceniane. Pragnął służyć nauce i ludzkości, a nauka i ludzkość zamieniły jego szlachetne poczynania w zupełnie nieszlachetną reklamę.

Woronow pragnął zademonstrować swój wynalazek na kongresie chirurgicznym, mającym się odbyć w Paryżu.

Rezultaty jego badań i operacji były spisane, przezrocza były przygotowane, chdziło tylko o zademonstrowanie ich przed światem uczonych. Ale wszystkie te plany spęłżyły na niczem.

Jakieś pismo otrzymało w niewyjaśniony dotychczas sposób informację, eksperymenty trzymane dotychczas przez dr. Woronowa

w tajemnicy zostały ogłoszone! gdy dr. Woronow wstąpił na trybunę, by przedłożyć kongresowi swą teorię — kongres wygwizdał go!

Następnego dnia rozpoczęła się kampania prasowa. Nie pomogły protesty skromnego uczonego, gazety chwaliły go i wyśmiewały, podziwiała i ośmieszały, dobijały go, a inne znów wieńczyły!

Wśród uczonych i lekarzy zawrzało jak w ulu. Zarzucano Woronowowi wszystko co się w takich razach zarzuca, a przede wszystkim zarzucano mu, że wynalazek jego nie jest nowy, gdyż stosował już Brown-Sequard, a obecnie stosuje Steinach.

Nie ma się czemu dziwić, kole-dzy są zawsze sceptyczni.

Natomiast cała nieuczona reszta ludzkości przyjęła wynalazek z entuzjazmem i użytkowała go na wywiady, kuplety i karykatury.

Wszyscy będący w podeszłym wieku, a posiadający jakieś znaczenie mężczyźni zostali zasypiani radami i kpinkami. Rzecz zaczęła się naprawdę bardzo przedstawiać! Cóż mógł dr. Woronow jeszcze uczynić?

Zaprosił do filologicznej laboratorjum w College de France grono dam i panów i w długiej przemowie wyjaśnił i zademonstrował im to wszystko, czego uczeni na kongresie nie chcieli wysłuchać.

W ogrodzie obok laboratorjum znajdowało się kilka zwierząt odmłodzonych przez dr. Woronowa, a w sąsiednim pokoju czekała małpa, która poświęciła się dla dobra ludzkości.

Patrzyła się poważnie i z rezygnacją i zjadała banany — bo cóż jej pozatem jeszcze pozostało uczynić?

Potem nastąpił wykład. Publiczność poproszła o niemiłość, dr. Woronow mówił spokojnie i bardzo uczennie, nie było w tem nic teatralnego, a jednak co za sensacja! — O poczywaj pawianie! — my

ślał nie jeden wzruszony starszy pan — o zbawco szympanse! Na zakończenie dr. Woronow przygotował swym słuchaczom sensacyjną niespodziankę — oto w ściemnionej sali opowiedział im o swym najlepszym pacjencie!

— Jednego dnia zwrócił się do mnie stary — tu dr. Woronow przerwał i uprzedził obecnych, że pacjent znajduje się na sali, — człowiek, wyczerpany i słaby słowem ruina. Mózg jego przestał funkcjonować, liczył już 71 lata. Operowałem go i od tego czasu upłynęło już 2 lata. Obecnie przybył tu, by świadczyć na korzyść mojej teorii.

I dr. Woronow przedstawił zebranym rzeźkiego i tryskającego zdrowiem starszego mężczyznę. Twarz pacjenta stanowczo przemawiała za nową teorią — no! publiczność była zachwycona.

Tylko koledzy dr. Woronowa w żaden sposób nie dają się przekonać i nie chcą słyszeć o jego teorii, co podług nas nie jest jeszcze wcale dowodem, że teoria nic nie jest warta.

Przypomnijmy sobie tylko wszystkich zapoznanych za życia geniuszów i serce nasze wypełni się współczuciem i sympatią dla dr. Woronowa i podziwem dla jego wynalazku.

Rek.

Teatr miejski w Łodzi

pod dyr. H. Barwińskiego.

Dziś.

„Peer Gynt”

poemat dramatyczny w 14 tu odsłonach Henryka Ibsena. — Przekład Jana Kasprzowicza. — Muzyka Edwarda Griega. Odsłona 1-sza „Przy młynie”. — Odsłona 2-ga Wesele. — Odsłona 3-cia Intryga. — Odsłona 4-ta Kobieta z zieleni. — Odsłona 5-ta W zamku starego z Doowru. — Odsłona 6-ta Solweiga. — Odsłona 7-ma Śmierć Azy. — Odsłona 8-ma w Marokku. — Odsłona 9-ta Anitra. — Odsłona 10-ta Przed posągiem Stinksa. — Odsłona 11-ta W zakładzie obłąkanych. — Odsłona 12-ta Odlowacz guzików. — Odsłona 13-ta Na rozstajach. — Odsłona 14-ta Pieśń Solweigi.

Pierwszorzędny Zakład Krawieck Damski

H. Goldlust, Cegielniana 6

przyjmuje wszelkie zlecenia na sezon jesienny i zimowy i wykonuje podług najnowszych modeli Specjalność: Roboty futrzane. 942—4

KALOSZE

Boty — buki domowe.

CIEPŁA BIELIZNA

FRANCUSKI MAGAZYN

H. PETERSILGE

Piotrkowska 93.

757—25

OBIADY

smaczne

poleca się w domu prywatnym. 65—2

Stenklewicza № 50, m. 9.

Kupuję

i płacę najlepiej za brylanty, złoto, perły, szuby sztuczne, dywany perskie i futra

N. Warszawski

Piotrkowska 9

lewa of. II piętro.

gdzieś się więc podziewa? Górnik poczuł lekki zawrót głowy na myśl, że murzyn znajduje się za jego plecami i że lada chwila poczuje między łopatkami zimne ostrze stalowe.

Gdzież on był? Na prawo? Na lewo? Albo tam w kacie? A może tuż przy nim? Oto czyjs gorący oddech musnął jego nagą pierś! Nieprzytomny ze strachu górnik poczuł miotać się po ciemnej łące. Sztylet jego przecinał powietrze, godził coraz to w inną stronę, goił przeciwnika, przecinał mu drogę, uderzał w kamienny mur i górnik odrzucony siłą ciosu walił się na podłogę. Po sekundzie był już na nogach i znów walczył z niewidzialnym przeciwnikiem. I znów zaczynała się pogoń, tajfun wyl i łomotał, zagłuszając wszystkie dźwięki, murzyn przemyczał się bezszelestnie po łące, a nieprzytomny górnik drżał i dzwonił zębami z zimna, pomimo niesłychanego wprost upału, jaki przynosił tajfun na równiny południowej Ameryki.

Nagle górnik runął na podłogę — usłyszał jakiś łoskot! Zapewne skoczył na niego. I oto poczuł, jak przeciwnik poślizgnął się albo skoczył na niego. I oto poczuł jak krew ścieka po udzie! Czyżby, upadając, zraniał się sam? Nigdy! To murzyn! Gdzież on był na miłość boską?

Dziś szaf ogarnął człowieka z Kukuhy. W szalonych podskokach przemierzał łąkę we wszystkich kierunkach, sztylet błyszczał w ciemności i zadawał bliz-

kawiczne ciosy, ściśnięte gardło wydawało zdławiony krzyk, w głowie zapanaował zamęt — i człowiek powalił się na ziemię, zrozynowany i drżący, oczekując śmierci z ręki niewidzialnego przeciwnika.

Gdy po chwili wrócił do przytomności, bezmiernie zdziwienie odbiło się w jego oczach — żył! Tuman, którym alkohol dotychczas osnuwał wszystkie jego zmysły, znikł — człowiek poczuł niezmierną ulgę i zawołał prosząco: — Słuchaj, na cóż mamy się mordować! O kobiecie? Oddam ci ją bierz ją, bądź moim przyjacielem, pogódźmy się! — Głuche milczenie było mu odpowiedzią.

Górnik nasłuchiwał i po chwili poczuł na nowo wołać starając się zagłuszyć ryk burzy: — Dlaczego nie odpowiadasz? Chcesz mnie zabić? Zastanów się, ci, którzy pilnują nas za drzwiami, bawią się tylko nami, śmieją się z nas! Zastanów się byliśmy pijani, ale teraz już wytrzeźwieliśmy, pogódźmy się!...

Nie było odpowiedzi. Człowiek z Kukuhy poczuł drzeć, a żeby jego dzwoniły, jak w febrze. Zimny pot oblał jego ciało — poczuł strach przed śmiercią i w mózgu jego z zawrotną szybkością przewalała się myśl: Cóż znać moje siły? Jestem wycieńczony pracą, gdy tamten jest młody i niezwykle muskularny. W sercu jego powstało uczucie niezmiernie gorzkie i zawołał raz jeszcze: — A więc zabij mnie! Uderz! nie zwlekaj! tchórzliwy

psie! Nie ukrywaj się podstępnie po kątach! Zabij, ale zabij uczciwie! Zlituj się, usłysz mnie narzeczcie! Bądź współczynnym!

Pod drzwiami ciemnego pokoju leżało pięciu drabów, którzy na rozkaz gospodarza zamknęli przeciwników, by nie doszło do ogólnej bójki. Taki był tu zwyczaj. Zamykano bijących się i pijanych do ciemnego pokoju i pozostawiano ich tam. Zwykle wchodziło do pokoju dwóch, a wychodził tylko jeden.

Czterej spali, a piaty, zupełnie trzeźwy, nasłuchiwał. To był przecież niezwykle pojedynek, z pokoju już od dłuższej chwili nie dochodził żaden dźwięk. Drabowi nudziło się. Postanowił zejść na dół. Cóż to kogo mogło obchodzić, co ci dwaj uczynią tam w ciemności. Zabójstwo i śmierć były codziennym zjawiskiem w miasteczku i wśród ludności, gdzie już 12-letnie dziewczęta nosiły rewolwer za pasem.

Z ogólnej sali dochodziły go sentymentalne arabskie - hiszpańskie melodie, wygrywane na mandolinie. Powietrze było sine od dymu i przyciemniało blask świec, rozstawionych na stołach. Drab stanął nagle jak wryty. Czyżby go wzrok mylił? Czy była to ziuda wywołana alkoholem i tajfunem? Tam przy stole siedział przecież murzyn z Esmeraldas! Obok niego piękna Guerrero z kwiatem granatu w kruczonych włosach. Drab nie wierzył własnym oczom. Wierzył murzyn nie był wca-

le w ciemnym pokoju, przeznaczonym na pojedynki i nazywanym izbą katowską!

Drab zdecydował się i zapytał: — Co to znaczy, człowieku z Esmeraldas, siedzisz tu, a tam na górze twój przeciwnik miota się po łące. Z kim walczy on? Czy słyszysz, jak krzyczy? Murzyn się roześmiał: — Nie, już od dłuższej chwili nie słyszysz go, dosyć się nahałasował!

— Jak wściekły byk! — dorzuciła pogardliwie Guerrero.

Murzyn znów się roześmiał — Wcale nie chciałem się bić, jestem o wiele silniejszy, czy miałem go zarzącać jak barana? Gdy weszliśmy do pokoju, wyskoczyłem przez okno i wróciłem tu.

— Ma rację — znów dorzuciła Guerrero, — nie chce, aby Carlo umarł. Bob uczynił, jak mu kazałam, Bob jest dobry!

— Bob jest dobry — roześmiał się znów murzyn.

— Ale chodźmy na górę — zawołała Guerrero — chybą, że już wytrzeźwiał — będzie się z czego śmiać!

Rozbawieni i w doskonałych humorach udali się wszyscy na górę. Odrzucili chrapiących drabów i zapalili świece weszli do pokoju.

— Śpi, oto tu leży! — zaśmiał się Guerrero.

Człowiek z Kukuhy leżał w kałuży krwi i był martwy. W pierś jego tkwił sztylet — był to jego własny sztylet.

(Tłumaczyła Et.)